

Po raz pierwszy w Podlaskiem zastosowano nową metodę leczenia nowotworu jajnika

**Pacjentka chora na raka jajnika otrzymała tzw. ciepłą chemię czyli chemioterapię podgrzaną do 42 stopni. Wcześniej przeszła skomplikowaną operację. Zabieg miał miejsce w Uniwersyteckim Centrum Onkologii w USK.**

58-letnia kobieta zgłosiła się kilka tygodni temu do UCO z guzem jajnika. Od razu trafiła na blok operacyjny.

- Podczas operacji wykonane zostało badanie śródoperacyjne, jednak w wyciętym fragmencie nie stwierdzono komórek o charakterze złośliwym. W tej sytuacji operacja ograniczyła się jedynie do wycięcia guza – mówi dr. hab. Paweł Knapp, koordynator Uniwersyteckiego Centrum Onkologii w USK. – Dopiero w końcowym badaniu histopatologicznym okazało się, że wycięty guz zawierał komórki złośliwe. W tej sytuacji konieczna była ponowna operacja – tym razem radykalna. Pacjentka zakwalifikowana została również do podania dootrzewnowo podgrzanej chemioterapii.

Operacja odbyła się 25 czerwca. Po usunięciu wszystkich zmienionych nowotworowo tkanek lekarze zamknęli powłoki brzuszne. W jamie otrzewnowej pozostawili cztery dreny. Zostały one podłączone do termometrów, co pozwalało na bieżące monitorowanie temperatury w trakcie zabiegu. Następnie podana została cisplatyna, czyli chemioterapeutyk stosowany w raku jajnika, podgrzana do temperatury 41 st. C. Dawka leku ustalona została tak, jak w normalnym leczeniu, ale z uwagi na podgrzanie uzyskano nawet 30-krotnie większe stężenie leku. Czas perfuzji po podaniu leku wynosi standardowo od 30 do 90 minut (wczoraj trwało to około godziny). Później płyn z lekiem został usunięty, a lekarze podali

pacjentce około trzech litrów czystego płynu perfuzyjnego do przepłukania jamy otrzewnowej.

„Ciepła chemia” czyli HIPEC (*ang. Hyperthermic IntraPERitoneal Chemotherapy*) polecana jest głównie do leczenia raka jelita grubego, pierwotnych nowotworów otrzewnej oraz przerzutów w raku jelita grubego oraz raku jajnika. W Polsce tą metodę stosuje jedynie kilka ośrodków: w Warszawie, Wrocławiu, Bydgoszczy oraz Gdańsku (jeśli chodzi o raka jajnika - ... 2 ośrodki). UCO jest pierwszym na Podlasiu, który wdraża takie leczenie. Zanim jednak podana zostanie chemia, niezwykle ważne jest wcześniejsze usunięcie wszystkich widocznych zmian nowotworowych w jamie brzusznej mających powyżej 5 mm (cisplatyna penetruje tkankę nowotworu tylko do 5 mm).

Później, mniej więcej sześć tygodni po wygojeniu rany brzucha, pacjentka otrzyma standardową chemioterapię dożylną.

Według badań naukowych przeprowadzonych w USA oraz we Włoszech metoda ta w chwili obecnej jest jedną z najbardziej efektywnych. Dr hab. Paweł Knapp, tej metody leczenia uczył się na Uniwersytecie Kalifornijskim w Irvine, w USA. Co również ważne terapia jest ujęta w koszyku refundacyjnym NFZ i będzie teraz dostępna w UCO dla wszystkich zakwalifikowanych pacjentów.

W Polsce każdego roku na raka jajnika zapada około 3500 kobiet (stanowi on 5% wszystkich nowotworów złośliwych u kobiet, jest drugim co do częstotliwości nowotworem ginekologicznym). Co gorsze jest jednym z najgorzej rokujących nowotworów kobiety. Problemem jest m.in. to, że jest on najczęściej wykrywany bardzo późno, kiedy pacjentka jest w zaawansowanym stadium (III lub IV stopień, na IV możliwe). Nie ma też niestety jakichkolwiek działań profilaktycznych wykrywających wcześniej tą chorobę. Wynika to z biologii tego nowotworu, który bardzo późno daje objawy kliniczne. Zaczyna się niecharakterystycznymi bólami brzucha - może być

Zaczyna się niecharakterystycznymi bólami brzucha, może być poprzedzony niestrawnością i trudnymi do zdiagnozowania problemami gastrycznymi. Pacjentka taka trafia zazwyczaj w pierwszej kolejności do lekarza rodzinnego, potem do gastrologa, a na koniec dopiero do ginekologa-onkologa.

*źródło: rzecznik prasowy Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego*